

Nikita Chruszczow

Aktorzy:

Nikita Chruszczow - Włodzimierz Press

Siergiej Woroszyłow - Witold Pyrkosz

Kaganowicz - Adam Ferency

Sierow - Wiktor Zborowski

Leonid Breżniew - Krzysztof Kowalewski

Dzień był pochmurny, nieprzyjemny, deszcz siąpił od rana. W alejce cmentarza przy klasztorze Nowodiewiczym w Moskwie niewielka grupa oczekiwała na przyjazd karawanu. Kilku muzyków w pomiętych garniturach, spodziewając się, że kondukt pogrzebowy nadjedzie lada moment, zaczęło sposobić instrumenty. I wtedy w bramie pojawiła się ciężarówka ził. Na jej skrzyni leżała trumna, przy której leżało kilka wieńców ze zwiniętymi szarfami.

Tak 13 września 1971 roku rozpoczął się pogrzeb Nikity Chruszczowa, byłego premiera Związku Radzieckiego, sekretarza generalnego partii komunistycznej.

Człowiek, który przez 11 lat rządził mocarstwem, odchodził z tego świata, żegnany jedynie przez stu pięćdziesięciu żałobników, głównie rodzinę i najbliższych przyjaciół. Bardzo niewiele osób wiedziało o pogrzebie, gdyż agencja TASS podała wiadomość o śmierci Chruszczowa z 33-godzinnym opóźnieniem. Partia wstydliwie chowała swojego byłego przywódcę...

To Chruszczow w 1953 roku zorganizował spisek przeciwko wicepremierowi Ławrentijowi Berii, najpotężniejszemu człowiekowi w Związku Radzieckim, który przez 15 lat kierował tajną policją polityczną. 9 czerwca 1953 roku, na posiedzeniu Prezydium KC Beria został aresztowany i w grudniu tego roku stracony. Nikt ze spiskowców nie był na tyle silny, aby zagarnąć władzę, więc podzielili się nią Chruszczow, Malenkow i Bułganin. Przed nimi były ogromne problemy.

Trzydzieści lat stalinizmu kładło się wielkim ciężarem na radzieckiej gospodarce, a straszna wojna, która zabiła bez mała 30 mln obywateli tego państwa, dopełniła spustoszenia w przemyśle i rolnictwie. Chruszczow nie chciał taić skali problemów. Mówił otwarcie, że w 1952 roku produkcja mięsa w Związku Radzieckim wyniosła zaledwie 3 mln ton i była mniejsza niż w Rosji w 1916 roku. Jeszcze gorzej było z plonami zbóż. Słabe zbiory zmuszały rząd do kupowania pszenicy za granicą, a ponieważ brakowało na to pieniędzy, w Związku Radzieckim szerzył się głód. Jedynie przemysł ciężki, przeinwestowany, nierentowny, funkcjonował znakomicie, pochłaniając ogromne ilości węgla i rudy, przez co stawał się dodatkowym ciężarem dla rozsypującej się gospodarki.

W obozach na Syberii i w więzieniach przebywało miliony ludzi niesłusznie skazanych przez stalinowski "wymiar sprawiedliwości". Śmierć Stalina przyniosła im nadzieję na zwolnienie. Tylko nadzieję, gdyż w czasie krótkiego panowania Berii wypuszczono na wolność niewiele osób. Nowa ekipa też nie kwapiła się do szerokiego otwarcia bram syberyjskich obozów, gdyż zwolnieni mogliby zacząć domagać się wymierzenia sprawiedliwości katom. Tymczasem wielu, bardzo wielu oprawców pozostawało na wysokich i najwyższych stanowiskach w administracji

partyjnej i państwowej. Jeden z przywódców Związku Radzieckiego - Gieregi Malenkov zamieszany był w śledztwo w tzw. sprawie leningradzkiej z 1949 roku, gdy skazano na śmierć co najmniej dwieście niewinnych osób, a tysiące aresztowano. Również Chruszczow, który w czasach "wielkiej czystki" podpisywał wyroki śmierci, miał ręce umazane krwią.

Imperium śmierci, nazwane później Archipelagiem GUŁAG od nazwy Głównego Zarządu Obozów (Głównoje Uprawlenije Łagieriej), a obejmujące setki obozów, których liczby zapewne nie pozna nikt, działało nadal. Złagodzone dyscyplinę, ale tylko w niewielkim stopniu: więźniom zezwalano na widzenia z rodzinami przyjmowanie paczek, zdjęto kraty z okien obozowych baraków, z więziennych drelichów odpruto numery. W niektórych sprawach zrehabilitowano niewinnie skazanych i zezwolono im na powrót do domu. W 1955 roku do domów wróciło około 10 tysięcy ludzi. Miliony pozostały w łagrach, czekając coraz bardziej niecierpliwie na sprawiedliwość.

Sytuacja stawała się zapalna. W 1953 roku w dwóch kopalniach w Workucie wybuchły zamieszki. Wkrótce zastrajkowali więźniowie w kopalni "Kapitalnaja" w Norylsku. Potem doszło do zamieszek w łagrach Kazachstanu. W Kengirze wybuchło wielkie, trwające ponad miesiąc powstanie więźniów.

We wszystkich przypadkach skierowano do akcji wojska Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod dowództwem generała Maslennikowa, które krwawo tłumiły bunty używając samochodów pancernych i broni maszynowej. Wiadomo, że w Norylsku oddziały MSW zmasakrowały kilkuset więźniów. Nigdy zapewne nie dowiemy się, ilu zabito w innych obozach.

Dla Chruszczowa był to sygnał, że dłużej nie można odwlekać ostatecznego rozwiązania. Ale jak pogodzić uwolnienie niesłusznie skazanych z zapewnieniem bezkarności ich katom?

14 lutego 1956 roku rozpoczęły się obrady XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Chruszczow zamierzał otwarcie przedstawić problem zbrodni stalinowskich, uważając, że tylko w ten sposób rozetnie nabrzmiały problem. Zanim do tego doszło, musiał stoczyć następną bitwę.

Nikita Chruszczow, który w 1953 roku stanął na czele spisku przeciwko Ławrentijowi Berii i doprowadził do jego śmierci, zdawał sobie sprawę, że należy zerwać ze stalinizmem. Nie było to jednak proste. Przekonał się, gdy tylko ujawnił swój zamiar.

XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego rozpoczął obrady 14 lutego 1956 roku. Kilka dni później Chruszczow zebrał członków Prezydium i powiedział:

Chruszczow: Co mamy zamiar zrobić w sprawie tych, którzy byli aresztowani i zlikwidowani? Zjazd zbliża się do końca i rozejdziemy się nie mówiąc ani słowa o nadużyciach władzy popełnionych za czasów Stalina. Teraz wiemy, że ludzie, którzy cierpieli w czasie represji, byli niewinni. Nie możemy dłużej trzymać tych ludzi na wygnaniu czy w obozach.

Pierwszy zaprotestował marszałek Kliment Woroszyłow, najbliższy przyjaciel Stalina.

Woroszyłow: Co się z tobą dzieje? Jak możesz tak mówić? Jak to się odbije na autorytecie naszej partii i naszego kraju? Nie utrzymasz tego w tajemnicy. Szybko rozejdzie się, co stało się za Stalina, a potem palce wskażą na nas. Co my będziemy mogli powiedzieć o naszej roli w czasach Stalina?

Wtórował mu Łazar Kaganowicz:

Kaganowicz: Doprowadzisz do tego, że będą nas sądzili katorżnicy!

Chruszczow spokojnie przyjmował ataki.

Chruszczow: I tak nie utrzymamy tajemnicy. Wcześniej czy później ludzie zaczną wychodzić z więzień i obozów i wrócą do miast. Opowiedzą swoim znajomym, przyjaciółom, towarzyszom i każdemu w ich domach, co się stało. Cały kraj i cała partia dowie się, że ludzie spędzili dziesięć do piętnastu lat w więzieniach. Za co? Za nic! Oskarżenia były fałszywe!

Żaden z argumentów nie zmieniał stanowiska ludzi bojących się odpowiedzialności za stare czasy. Wciąż nie zgadzali się na wystąpienie sekretarza generalnego z referatem ujawniającym zbrodnie Stalina. Wtedy Chruszczow zagroził:

Chruszczow: Nikt nie zabroni mi, zwykłemu delegatowi na Zjazd, wypowiedzieć się na ten temat na jednym z posiedzeń. Jeżeli członkowie Prezydium KC pozostaną temu przeciwni, to wówczas zwrócę się bezpośrednio do delegatów Zjazdu z prośbą o wysłuchanie mojego przemówienia!

To był sprytny zabieg. W czasie obrad Chruszczow, jak każdy delegat na Zjazd, mógł zażądać udzielenia mu głosu. Przeciwnicy znali go dobrze i wiedzieli, że tak postąpi. Musieli skapitulować.

Nikita Chruszczow wszedł na mównicę 25 lutego 1956 roku. Prowadziły go niespokojne spojrzenia członków kierownictwa partii. Zrobili jednak wszystko, aby ograniczyć następstwa referatu. Przed wszystkim uzyskali to, że referat miał być wygłoszony po wyborach nowego Komitetu Centralnego, gdyż obawiali się, że straciliby szanse na ponowny wybór, gdyby sala poznała zakres zbrodni. Ponadto Chruszczow miał wystąpić na specjalnym zamkniętym posiedzeniu, na który wstęp, za specjalnymi przepustkami mieli tylko wybrani goście.

Chruszczow: Towarzysze! W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego partii na XX Zjeździe, w szeregu przemówień delegatów, jak również poprzednio na posiedzeniach plenarnych mówiono niemało o kulcie jednostki i jego szkodliwych następstwach.

Jeszcze nic nie zapowiadało burzy.

Oddał hołd Stalinowi jako wybitnemu rewolucjonście, człowiekowi, który miał niekwestionowane zasługi dla rewolucji i zwycięstwa w wojnie domowej. Nagle padły słowa o tym, jak Stalin przejął władzę wbrew woli Lenina, gdyż zataił testament wodza rewolucji. I Chruszczow zaczął wyliczać stalinowskie zbrodnie.

Wstrząśnięci delegaci słuchali o masowych aresztowaniach i masowych egzekucjach, o torturach, o represjonowaniu rodzin oficerów i funkcjonariuszy partyjnych niesłusznie oskarżanych i skazywanych na śmierć lub wieloletnie więzienie. Wiedzieli o represjach, gdyż z otoczenia każdego z nich znikali ludzie oskarżani o zdradę, szpiegostwo, szkodnictwo gospodarcze. Ale wierzyli w te oskarżenia. Uważali, że NKWD usuwa wrogów i zdrajców. Nie mogli jednak znać skali represji, które dotyczyły ludzi niewinnych, bezgranicznie oddanych komunizmowi. Dowiadawali się, że nie była to odległa historia lat trzydziestych, ale w 1953 roku Stalin szykował nowe czystki, których ofiarą miało paść całe kierownictwo partii komunistycznej, członkowie rządu i setki tysięcy innych ludzi. Chruszczow wygrał wielką batalię o przywództwo w partii. Oskarżenie Stalina było jednocześnie oskarżeniem wobec jego najbliższych współpracowników: Mołotowa, Kaganowicza, Malenkowa. Spychał ich w ten sposób na dalszy plan i zyskiwał możliwość całkowitego odsunięcia tych ludzi, którzy wciąż byli jego rywalami.

Czy to właśnie referat na XX Zjeździe i zapowiedź innych, bardziej sprawiedliwych rządów stały się bodźcem dla grupy ludzi z najwyższych władz do podjęcia próby obalenia Chruszczowa? Bez wątplenia tak. Co prawda Chruszczow dbał, aby destalinizacja nie zamieniła się w destabilizację państwa radzieckiego. Dlatego już pod koniec 1956 roku wstrzymano usuwanie pomników Stalina, nie karano ludzi odpowiedzialnych za bezprawie i znęcanie się nad więźniami i wszelkimi siłami hamowano dyskusję nad dewastującym wpływem stalinizmu na rozwój państwa i społeczeństwa. A tam gdzie destalinizacja roznieciła dążenia do wolności, Chruszczow gotów był wysłać lub wysyłał czołgi. Tak było w Polsce, gdzie w Poznaniu 28 czerwca 1956 roku robotnicy wyszli na ulice.

Na Węgrzech, gdzie władze komunistyczne straciły kontrolę nad społeczeństwem, Chruszczow nie zawahał się posłać czołgów. Budapeszteńskie powstanie zakończyło się masakrą ludności cywilnej.

Bezwzględne działania nie uspiły czujności partyjnych wrogów Chruszczowa obawiających się, że jego polityka wobec państw satelickich może doprowadzić do rozpadu bloku socjalistycznego, który Stalin z takim trudem zbudował.

Przeciwnicy mieli mu również za złe politykę gospodarczą, którą uważali za nierealną i w tej sprawie mieli rację.

W kraju, gdzie rocznie produkowano 6,6 milionów ton mięsa, Chruszczow postanowił w ciągu 5 lat podnieść produkcję do 20 mln ton. Inne nieprzemyślane, impulsywne decyzje pogarszały i tak trudną sytuację gospodarczą Związku Radzieckiego.

Do tego dochodziły błędy w polityce zagranicznej. Zarzucano sekretarzowi generalnemu, że doprowadził do konfliktu Jugosławią i że Związek Radziecki wziął na siebie zbyt duże zobowiązania wobec Egiptu i innych państw Bliskiego Wschodu.

Spiskowcy ustalili, że należy obalić Chruszczowa na plenarnym posiedzeniu Prezydium KC 18 czerwca 1957 roku. Popełnili błąd, usiłując odtworzyć sytuację z czerwca 1953 roku, gdy w czasie obrad obalono Berię.

Początkowo wszystko szło zgodnie z planami. Siedmiu członków Prezydium opowiedziało się przeciwko Chruszczowowi, a tylko trzech było za nim. Co prawda poparło go również pięcioro zastępców członków Prezydium, ale mając tylko głos doradczy nie mogli wpłynąć na wyniki głosowania. Jednakże fakt, że wśród nich był marszałek Gieorgij Żukow, był widowym znakiem, że Chruszczow ma za sobą wojsko. Popierał go również aparat partyjny średniego szczebla. Dlatego gdy Prezydium przegłosowało pozbawienie go funkcji sekretarza generalnego KC, Chruszczow po prostu odmówił podporządkowania się tej decyzji.

Chruszczow: Na stanowisko sekretarza generalnego naszej partii wybrało mnie nie Prezydium, lecz Plenum KC, a więc znacznie większe forum. Tylko plenum może mnie ze stanowiska sekretarza usunąć. Żądam zwołania posiedzenia plenarnego!

Tymczasem poza Kremllem działali sojusznicy Chruszczowa, którzy byli z nim na tyle blisko związani, że bali się o swój los. Na wieść o decyzjach Prezydium do Moskwy przybył z Leningradu, wraz z grupą członków KC, Frol Kozłow, który nie brał udziału w obradach, ze względu na obchody 250-lecia miasta wyznaczone na 23 czerwca. Marszałek Żukow i szef KGB Iwan Sierow zwołali wszystkich pozostałych członków KC, którzy tłumnie zaczęli przybywać na Kreml. Spiskowcy musieli zapłacić za błąd, jakim było dopuszczenie do rozejścia się wiadomości o próbie obalenia sekretarza generalnego, zanim stało się to faktem.

Na Kremlowskich korytarzach zaczął gromadzić się tłum. Członkowie Prezydium odmówili rozgorączkowanym ludziom prawa do udziału w dyskusji. Sytuacja stawała się coraz bardziej zapalna. Spiskowcy zrozumieli, że jedyną szansą dla nich jest dogadanie się z poplecznikami Chruszczowa, aby ci zrezygnowali z obrony sekretarza. Zlecili tę misję Nikołajowi Bułganinowi i Klimentowi Woroszyłowowi. Ci ruszyli na spotkanie z ludźmi popierającymi Chruszczowa. Z drugiej strony korytarza nadeszła grupka, na której czele posuwał się szef KGB Iwan Sierow. Stanęli naprzeciw siebie i wtedy nerwy jednych i drugich nie wytrzymały. Znany z grubiaństwa marszałek Woroszyłow zaczął obrzucać Sierowa najordynarniejszymi wyzwiskami.

Woroszyłow: Cóż to psi generale, szwendasz się po korytarzu! Prochu nawet świński ryj nie powąchał, a oficerskie szlify, psia twoja mać nosi. Nie stawaj mi na drodze, bydlaku!

Sierow nie pozostał mu dłużny, a doprowadzony do ostateczności schwycił Woroszyłowa za kołnierz.

Sierow: Teraz mnie posłuchaj, stalinowski sługusie! Jeżeli Prezydium nie zgodzi się na zwołanie plenum, to wówczas obrady odbędą się bez zgody Prezydium. Zrozumiałeś!? Przegraliście gady. Wynosić się stąd!

Spiskowcy już wiedzieli, że przegrali. Nie mogli dłużej przeciwstawiać się żądaniu zwołania plenum, które poparło Chruszczowa i anulowało decyzję Prezydium o odwołaniu go ze stanowiska.

Dwa dni później do Chruszczowa zadzwonił Łazar Kaganowicz.

Kaganowicz: Towarzyszu Chruszczow, znamy się wiele lat. Proszę, żebyś nie dopuścił, aby postąpiono ze mną tak, jak rozprawiano się z ludźmi za czasów Stalina.

Dobrze wiedział, co może go spotkać. Setki razy podpisywał listy osób skazanych na śmierć za to, że stanęli na drodze dyktatora.

Chruszczow: Towarzyszu Kaganowicz, twoje słowa jeszcze raz potwierdzają, jakimi metodami zamierzaliście działać dla osiągnięcia swoich podłych celów. Chcieliście przywrócić w kraju porządek, jakie panowały w czasach kultu jednostki, chcieliście rozprawić się z ludźmi. Innych też mierzycie własną miarką. Ale mylicie się. Otrzymacie pracę i jeśli będziecie pracowali uczciwie tak, jak pracują wszyscy ludzie radzieccy, będziecie mogli spokojnie żyć.

Chruszczow dotrzymał słowa. Wszyscy jego wrogowie pozostali członkami partii, aczkolwiek musieli wyjechać daleko od Moskwy. Kaganowicz został dyrektorem Uralskiego Kombinatoru Potasowego, Mołotow - ambasadorem w Mongolii, Malenkov - dyrektorem elektrowni wodnej w Azji Środkowej. Już knuć nie mogli.

We wrześniu 1957 roku Nikita Chruszczow wyjechał na urlop do niewielkiej miejscowości na Krymie, nieopodal Jałty. Po raz pierwszy od 1947 roku. Był już spokojny. Opanował sytuację i przejął pełnię władzy. Wierny Sierow czuwał, aby nie założył się nowy spisek. Spokój nie trwał jednak długo.

Gospodarka pogarszała się gwałtownie. Jeszcze gorzej szło Chruszczowowi w polityce. W 1962 roku skompromitował się w oczach swoich współpracowników doprowadzeniem do kryzysu raketowego. Wydał wówczas polecenie zainstalowania na Kubie rakiet średniego zasięgu z głowicami nuklearnymi, ale ze względu na twarde stanowisko prezydenta Johna F. Kennedy'ego, który postawił w stan pogotowia amerykańskie siły zbrojne i kazał zablokować porty kubańskie. Chruszczow nie miał innego wyjścia jak skapitulować i nakazać wycofanie rakiet.

W 1963 roku gwałtownie pogorszyła się sytuacja w rolnictwie, co uznawano za wynik eksperymentów prowadzonych przez premiera. Po bardzo złych żniwach Związek Radziecki musiał sprzedać wiele złota, aby uzyskać dewizy na zakup zboża.

Spiskowcami kierowała jednak nie troska o losy państwa, lecz niepewność własnych losów. W 1964 roku sekretarz generalny zabrał się do wielkiej reformy aparatu partyjnego, a to zagroziło wielu najwyższym postawionym dygnitarzom. Ruszyli więc do ataku w obronie swoich pozycji, wpływów i dochodów. Na czele spiskowców stanął sekretarz Komitetu Centralnego Michaił Susłow i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR Nikołaj Ignatow. Byli to wytrawni działacze partyjni. Doskonale wiedzieli, co należy zrobić, aby utracić szefa. Dlatego wciągnęli do zmywy drugiego sekretarza KC Leonida Breżniewa, ministra obrony Rodiona Malinowskiego oraz przewodniczącego KGB Władymira Semiczastnego.

Działania przeciwko sekretarzowi generalnemu były o tyle ułatwione, że ten bardzo często składał wizyty zagraniczne. W 1964 roku nie było go w kraju przez 135 dni. Spiskowcy mogli więc działać dość swobodnie. Ostateczny plan ułożyli prawdopodobnie w sierpniu w czasie pobytu nad pięknym jeziorem Manycz, dokąd zaprosił ich na polowanie sekretarz Stawropolskiego Komitetu Obwodowego. Ciekawe, czy wiedział, jaka ma być zwierzyna?

Zdecydowali, że atak nastąpi w czasie najbliższej nieobecności Chruszczowa w Moskwie. Okazja nadarzyła się w październiku. Nikita Sergiejewicz wyjechał na urlop do Picundy.

13 października 1964 roku, gdy przyjmował w swojej letniej rezydencji francuskiego ministra George'a Palewskiego zadzwonił telefon. Chruszczow poznał głos Breżniewa:

Chruszczow: Towarzyszu Breżniew, wiecie, że jestem na urlopie, znaczy, dzwonicie z jakąś szczególnie ważną sprawą...

Breżniew: Tak, chcę... powinienem was poinformować, że w Moskwie członkowie KC chcą zwołać plenarne posiedzenie w sprawie gospodarki rolnej.

Chruszczow: Ta sprawa nie jest aż tak pilna, mogliście z tym poczekać.

Breżniew: Wasza obecność jest bardzo potrzebna. Chodzi przecież o gospodarkę rolną!

Chruszczow: Dobrze, przysyłajcie samolot!

13 października 1964 roku na płycie moskiewskiego lotniska wychodzącego z samolotu Chruszczowa witał tylko szef KGB Władymir Siemiczastny. To było dziwne. Prawdopodobnie wtedy sekretarz generalny zrozumiał, że został wciągnięty w zasadzkę.

W posiedzeniu Prezydium wzięły udział 22 osoby. Dyskusja nie była stenografowana. Jej przebieg znany jest tylko ze wspomnień uczestników.

W czasie obrad nikt nie poparł premiera, bardzo ostro atakowanego przez sekretarza Wołgogradzkiego Komitetu Andreja Szkolnikowa. Chruszczow, choć doskonale rozumiał, że przegrał, odmawiał złożenia rezygnacji. Być może liczył, że wśród 330 członków, którzy mieli wziąć udział w plenarnym posiedzeniu będzie znacznie więcej jego zwolenników i uda mu się nie dopuścić do pozbawienia go stanowiska. Rozumieli to również ludzie, którzy zdecydowani byli pozbyć się Chruszczowa. Jednakże już nie popełnili błędu z roku 1957. Mieli pewność, że dysponują większością również na Plenum, choć nie mieli zamiaru do tego dopuścić. Mogłoby dojść do niepotrzebnej dyskusji i wyciągania brudnych spraw kierownictwa partyjnego, które powinny pozostać w ukryciu. Dlatego dążyli do tego, aby Chruszczow sam złożył rezygnację. Dyskusja trwała do późnych godzin nocnych, ale Chruszczow nie zmienił zdania.

Jednakże w nocy, gdy wrócił do domu zadzwonił do swojego współpracownika Anastasa Mikojana.

Chruszczow: Anastas, jeśli oni mnie nie chcą, to niech tak będzie. Nie będę się więcej sprzeciwiał.

14 października posiedzenie Prezydium trwało tylko półtorej godziny. Postanowiono zarekomendować Leonida Breżniewa na stanowisko sekretarza generalnego KC KPZR. Chruszczow otrzymał gwarancję, że będzie mógł zachować mieszkanie na Starokoniuszennyn Pieriekułku przy Arbacie, dachę pod Moskwą i otrzyma rentę w wysokości 500 rubli, co wielokrotnie przekraczało średnią płacę w przemyśle.

Gdy wieczorem wrócił do domu, powiedział do żony:

Chruszczow: No i proszę, jestem w stanie spoczynku. Być może najważniejsze z tego, co zrobiłem, sprowadza się do tego, że oni mogli mnie usunąć prostym głosowaniem, gdy Stalin kazałby ich wszystkich aresztować.

Odszedł w niepamięć. Stalinowska metoda, nazwana przez Orwella "wyparowaniem", działała w dalszym ciągu. Nie wolno było o nim pisać, fotografować go, przeprowadzać wywiadów. Jedyne zdjęcia, filmowe i fotograficzne, jakie zachowały się z tego okresu, były robione przez jego najbliższych. Również pogrzeb odbył się w tajemnicy przed społeczeństwem, choć ktoś sfilmował tę bardzo smutną uroczystość. Agencja TASS zamieściła krótką notatkę:

"Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR z żalem zawiadamiają, że w dniu 11 września 1971 roku, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 77 lat były pierwszy sekretarz KC KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, zasłużony emeryt Nikita Sergejewicz Chruszczow".